



Marian Jan Kustra

POEZYJE

Marian Jan Kustra

Poezyje

*Wiersze
Pamięci Matki*

autor

Redakcja:
Barbara Kielak

Projekt okładki:
Rafał Karcz & e-bookowo

Copyright by:
Marian Jan Kustra

Skład:
Marian Jan Kustra & e-bookowo

Korekta:
Joanna Adamczyk

ISBN 978-83-7859-022-4

Wydawnictwo internetowe e-bookowo
2012

Solane...

tak wędrować rzeki soczystej trawy
jak Solane jasnym porankiem
zbierać kwiaty na dnie oceanów
przeływać między palcami ryb
w blaszanym bębenu czytać noblistę
na swoich księżycach między szafą a nocnym marzeniem
zebrać łzy do ostatniego aktu tragicznej miłości
stare małżeństwo gdzie Solane trawą soczystą
zamknąć w podziemiach Hadesu
upić się słodką wódką na cześć uwolnionej wolności
i przytulić... się do ramion umykających
gdzieś wyspę gorącą przekląć
a potem zapaść w sen
i czekać na słońce i autobus na peronie
moja dziewczyna gdzie te schody
składa pocałunek na otwartej dłoni Ojczyzny
odchodzą mary nieprzespanych godzin
tęsknot zamykanych w tornistrze szalonej miłości
a wy – płaczcie ryby między włosami
i zamykajcie drogi Solane nad jeziorem
ja składam pocałunki

Solane nie zabieraj życia

XXX

na przekór ostatnim kroplom
między jednym tunelem a powrotem
zamykałem bramy niczym twarze na obrazach

w przejrzystej ramie wiodłem rozmowy
z przyjacielem z ostatnich stron gazet

w dwuszeregu ustawiały się mrówki – domownice
i jeszcze na drogę brały ostatnie bochny chleba
zapalały silniki okaleczonych pojazdów
wyznaczały kredą drogę na dwupasmowej jezdni
potem zamykały tablice do przepastnej kieszeni
i na ogromnym stole znikwały za zakrętem

ja w szczerozłotej a tak wymyślnej kuchni
zasiadałem do czystej kartki papieru
w kałamarzu z lat dziecińczych
maczałem pióro pierwszoklasisty
wypisywałem peany jak bladolice gołębie
i ponad dachami wysyłałem do twoich stóp

XXX

Łagodna – dlaczego przechodzenie
wtedy wiatry bym zrywał
topiąc się w każdej mijanej rzece
i jeszcze ciepłym płaszczem spadających kropeł
otuliłbym twoje liście we włosach

łagodna – takie przechodzenie
jeziorami zabawiałaś się między palcami
przeplływały ci ryby wzdłuż fal
i zamykały mokre wrota na przekór
Świteziance z wiersza Mickiewicza

łagodna – po co przechodzenie
na bujanym fotelu zatrzymany został
błazen w czerwonym swetrze
z wytartym pędzlem po bitwie
a ty rozdawałaś uśmiechy w trakcie zdobywania

łagodna – bez przechodzenia
zatrzymaj się w otwartych drzwiach kościoła
stary ojciec w kołnierzyku po ministranturze
gra walca na szczycie Golgoty
i zaprasza nas do szukania świętości w małżeństwie

XXX

szybko-śmieje pogubione w czasie
krążą między jednym a drugim tunelem
szykują śmierć w oczach
a potem odchodzą na długie leżakowanie
i jak stare wino
budzą się cierpkim smakiem w ustach

szybko-śmieje czasami czytają wiersze
o spóźnionej godzinie
na wieczorze autorskim
bo tak naprawdę spełniają się w poezji

szybko-śmieje podnoszą głowy
czasami ulatują skrzydłami
nie zawsze swoimi
w pobliskiej wypożyczalni
dosiadają Pegaza
wtedy nie muszą czytać wierszy u znajomego poety
ale biorą do ręki pióro
i sami stają się wielkimi

szybko-śmieje
bywa, że otrzymują nagrody
swojemu poecie śmieją się w nos

oni wierzą, że tylko dlatego stają się wielkimi poetami
bo przecież są szybko-śmieje

XXX

jak jesienie zachodzącego słońca
zatapiały się wśród kandelabrow
ostatnie promienie
tylko połów
opóźniał wieczerzę ryb
między złotoustymi rzekami Neptuna
wyrastały słone brzegi
oczy przedziwnej bogini
wylewały strumienie do jeziora
twarz w połowie rozmyta
a może gubiła swój ślad
jaśniała blaskiem
przekwitłe jeziorne krzewy
w noc
świętojańską otwierały pąki
budziły się księżycy
malarz przesiadywał ranne godziny
i na odległość pędzla tworzył puszcze
między drganiem kniei
pobrzmiwał sygnał na polowanie
w rogu pokoju pochylona matka
zbierała resztki snu
i kładła w zaciemnionym miejscu
na ponowny odpoczynek
przykucnięta sztaluga w świetle okna
na swych piersiach
dźwigała następny nierealny świat
ryby wyskakiwały z ram
a uciekający pociąg
gubił między chmurami zegary
tylko dziwna wieża

Spis treści :

Solane.....	5
na przekór ostatnim kroplom.....	6
Łagodna – dlaczego przechodzenie.....	7
szybko–śmieje pogubione w czasie.....	8
jak jesienie zachodzącego słońca	9
kocham cię a biedna	11
iść na przekór.....	12
kiedy gwiazdy mnie obejrzą.....	13
pan Colgato przed zamknięciem bramy	14
Jak wieże.....	15
jakbyśmy to sądzili.....	16
niedawno odkryłem rzeki	17
kiedy nad nami otwierały się słońca.....	19
liczę 54 lata.....	21
hej ty różo.....	22
przeciw deszczom.....	23
kiedy nade mną zewrą się ogromne chmury	24
odchodzimy kiedy tak pragniemy być.....	25
kiedy matko – białej niedzieli.....	26
Obtańcowanie ojczyzny.....	27
Oda do szalika	28
pod sklepieniami starego kościoła szukałem wytchnienia	29

w moim domu zbierałem grzyby	30
kim jestem	31
jeszcze spełniają się moje marzenia	32
oddajcie mi czas miniony	33
kwiatów oczekuj	34
moja ulica odchodzi na emeryturę.....	35
wczoraj zerwałem księżyc z jabłoni	36
życie jako splątanie się w warkocz.....	37
Noe kładł przed sobą ostatnią warstwę modlitwy	38
kiedy odchodzą poeci	39
wiersze milkną.....	39
wieczorem układałem do snu	40
ciepłe palce a dotykałaś nim morza	41
nie czas dla narodzin	42
w ogrodzie drzewo – pozostało	43
we mnie pragnienia.....	44
gdzie owe sumienia się rodzą	45
kiedy uderzają deszcze	46
świat zawirował jako dwa kratery	47
za mną szły narody	48
otwórz mi połowę siebie.....	49
jabłko podarowałem ci przez szybę samochodu.....	50
moi bogowie mieszkają	51
kiedy księżyc na pokoje odchodzi	52

wchodźcie w bramy	53
cieniem ja.....	54
my na „językach” świata jesteśmy	56
trawy – fale rzeczne	57
modlitwy moje.....	58
weselnicy znad grójeckich pól.....	59
moja dziewczyno	60
jeszcze krok	61
stare domy w czerwoną cegłę obleczone.....	62
moje oczekiwanie	63
jeszcze kęs chleba.....	64
poczekajmy	65
światło	66
odczepieńcy	67
może chciałbym w oczach.....	68
Jestem Tobą – nie sobą.....	69